



Odwrócona logika

VI Niedziela Zwykła

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj”; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu «Raka», podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł «Bezbożniku», podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj. Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz. Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż». A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa. Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. Powiedziano też: «Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy». A Ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę, poza wypadkiem nierządu, naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa. Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: «Nie będziesz fałszywie przysięgał», «lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi». A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi». (Mt 5,17-37)

Poproś dziś Pana o **łaskę uleczenia korzenia zła, które jest w nas.**

1. Logika Jezusa jest trudna do zrozumienia. Kazanie na Górze przewraca to wszystko, co mam poukładane w głowie. Nagrodą za wypełnianie przykazań jest niebo. Za zniesienie przykazania, choćby najmniejszego... również przewidziane jest niebo. Może w jakimś dalszym kąciku, ale zawsze. Tymczasem sprawiedliwość podobna do faryzejskiej jest przeszkodą w znalezieniu się w królestwie niebieskim. A przecież to faryzeusze najdoskonalej wypełniali wszystkie przykazania. Dbali o najmniejsze szczególiki. Okazuje się, że są gorsi od tych, którzy nie

przestrzegają wszystkiego.

2. A przykazanie „nie zabijaj”? Dla Jezusa sąd należy się nie za samo zabójstwo, lecz za gniewanie się na brata. Odwraca zupełnie ustalony porządek. Kolejno za rzecz mniejszej wagi Jezus daje większą karę. Co On mi chce powiedzieć? Bo tu się kryje owa faryzejska sprawiedliwość, która nie zabija człowieka nożem, ale słowem. Sprawiedliwość, która owszem, nie popełnia zabójstwa, ale która równocześnie nie niszczy korzenia zła. A korzeń zabójstwa jest w sercu, które się gniewa i które nie pragnie tego gniewu ugasić wodą przebaczenia. Podobnie czyni Jezus z kolejnymi przykazaniem. Nie zatrzymuje się na tym, by materialnie je przestrzegać, lecz pokazać gdzie jest korzeń zła, który należy wyrwać. Inaczej stanę się człowiekiem duchowo powierzchownym, dbającym tylko o zewnętrzną stronę kubka czy misy.
3. Woda przebaczenia - aby była skuteczna, muszę zostawić mój dar przed ołtarzem i pójść pojednać się z bratem. Nazywam to drogą trzech dni, gdyż ofiary składało się w Jerozolimie, a Jezus mówi kazanie do mieszkańców Galilei. To trzy dni drogi. Zostaw swój dar, idź trzy dni, pojednaj się, a potem dopiero wróć. Trzy dni są mi bardzo potrzebne, bo przebaczenie to proces. Nie umiem tak od razu powiedzieć: przebaczam! Nie umiem tak od razu powiedzieć: wybac mi! Zwłaszcza, kiedy emocje są jeszcze mocno poruszone. Jest to jednak możliwe, a wręcz konieczne. W przeciwnym wypadku Bóg, który zawsze stoi po mojej stronie i chce mego zbawienia - stanie się moim przeciwnikiem, który będzie gotowy oddać mnie sędziemu, a ten zaś dozorczy. Wtedy nie dotknie mnie miłosierdzie, lecz będę musiał zwrócić wszystko, aż do ostatniego grosza. Bo miłosierdzie to jedna z twarzy miłości, a ta zaś musi być i przyjmowana, i dawana.

Rozmowa końcowa.

Modlitwa: **Ojcze nasz.**

Punkta z archiwum [Internetowego Domu Rekolekcyjnego](#).